

# Przetańczyć z sobą całą noc

AUTOR: ANNA JAZGARSKA

**Dotyk za dotyk. Dansing to niezwykły mariaż** teatru, performansu, happeningu i społecznej sytuacji, gdzie widzowie decydują o formie współudziału – mogą milcząco obserwować, rozmawiać, tańczyć. Szczecińskie przedstawienie bada nasze potrzeby w wymiarze zbiorowym, a jeszcze mocniej – w kontekście indywidualnym.

■ Wszystko dzieje się na tyłach głównej sceny Teatru Współczesnego w Szczecinie. Jest tu bar serwujący napoje i przekąski, są stoliki z krzesłami. Jest blask parkietu i błysk ściany przystrojonej anielskim włosom. Jest potężne lustro powtarzające każdy gest i ciepłe światło retro kinkietów. Jest rozmazujący rzeczywistość dym. Wreszcie – jesteśmy my, osoby zdarzenia teatralnego pod tytułem *Dotyk za dotyk. Dansing*.

## Witajcie w moim świecie

Czasoprzestrzeń dziewięćdziesięciminutowego przedstawienia według koncepcji i z choreografią Katarzyny Sikory, z tekstem Michała Buszewicza i muzyką Kamila Tuszyńskiego dzieli się na trzy części, na szesnaście tanecznych evergreenów (od Ireny Jarońskiej do Justyny Steczkowskiej, od Elvisa Presleya po Desireless), na trzy parkietowe strefy zaprojektowane przez Aleksandra Prowalińskiego, na cztery zasady „które pozwolą Ci się poczuć swobodniej” oraz na osiem strategii dansingowych. Ustalenia te formują zarys wieczoru, który z każdą minutą wypełnia się kolejnymi wersami narracji zbiorowych i osobistych, reżyserowanych i improwizowanych, a wodzirejami i wodzirejkami uruchamianych planów jest zespół aktorski: Adrianna Janowska-Moniuszko, Ewa Sobczak, Magdalena Wrani-Stachowska, Konrad Beta, Arkadiusz Buszko, Adam Kuzycz-Berezowski, Maciej Litkowski. Michał Dobrucki ubrał ich w kostiumy z ta-

necznych parkietów sprzed lat: półprzezroczyste bluzki, połyskujące sukienki, obcisłe marynarki.

Ów mikrokosmos nie ma wyraźnego początku, nie ma też radykalnego końca. Zapraszamy jesteśmy do niego przez widownię Dużej Sceny. Już ten moment buduje atmosferę wyjątkowości, bardzo silnie potęgowaną przez każdą kolejną chwilę przedstawienia. Powoli, w zbliżającej ciała, zbitej grupie mijamy niksującą w ciemności przestrzeń. Dziś wieczorem to nie widownia będzie naszym miejscem, nie będą obowiązywać nas jej zasady, rzekamy się też oferowanych przez nią przywilejów. Wchodzimy na tył sceny, gdzie już tętni muzyka, a aktorski zespół zaprasza chętne osoby do zabawy. Jeszcze jesteśmy onieśmieni odmiennością tej teatralnej rzeczywistości. Zajmujemy dość przypadkowe pozycje, niektórzy przy wystrojonych cekinowymi serwetami stolikach, inni na parkiecie, oddając się dansingowemu „węzowi”. Bardzo szybko dociera do nas niezapisana nigdzie, a nadrzędna dla całego zdarzenia zasada (współ)dbania o indywidualne i wspólne poczucie bezpieczeństwa. Co ciekawe, *Dotyk za dotyk* komponuje sytuację, która ma potencjalnie cały wachlarz możliwości do stworzenia warunków niewygodnych czy nawet opresyjnych, a nigdy z nich nie korzysta. W tym mikrowieście nikt nas do niczego nie zmusza. To my decydujemy o formie współudziału – możemy milcząco obserwować, możemy tańczyć,

rozmawiać, śpiewać. Możemy dowolnie łączyć sposoby naszego bycia tutaj, zmieniać je i przeplatać. Prosi nas się właściwie tylko o jedno: abyśmy przestali na czas tego wieczoru dialogować z naszym Wewnętrznym Krytykiem i dali szansę jego kontrpartnerce, nazwanej tu metaforycznie Wewnętrzną Choreografką. Ona, słyszymy, reprezentuje wszystko to, na co tak często nie dajemy sobie zgody: czułość, uważność, życzliwość i spontaniczność.

## Oko za oko

Pierwsza część „dansingu” to wprowadzenie – rozpoznajemy nową czasoprzestrzeń, osadzamy się w niej. Bliskość dźwięków, faktur, zapachów i napięcie generowane przez nieustanny ruch powodują, że jesteśmy „tu i teraz”, doświadczając miejsca i okoliczności, obecni i mierzący się z obecnością innych. „Dotyk nie istnieje w liczbie pojedynczej. [...] Dotykać to dzielić się” – mówi Erin Manning, cytowana w programie do przedstawienia. Kiedy już oswoimy się z rzeczywistością sepiowo-srebrzystej sali, kiedy już dotkniemy otaczającego nas krajobrazu jako całości, zaczynamy skupiać się na „obiektach”, detalach. Dotykamy tego, co indywidualne, pojedyncze. Spotykamy „inne”, ale też i – co bardzo ważne – „swoje”.

Podczas pierwszej przerwy otrzymujemy ulotki z programem wieczoru, gdzie krok po kroku przedstawione są propozycje kolejnych aktywności. Aktorski zespół nie opuszcza

koncepcja,  
choreografia  
Katarzyna Sikora  
tekst  
Michał Buszewicz  
przestrzeń, światło  
Aleksandr Prowaliński  
kostiumy  
Michał Dobrucki  
muzyka  
Kamil Tuszyński  
współpraca  
dramaturgiczna  
Maria Stokłosa,  
Michał Buszewicz

prapremiera  
21 stycznia 2023

Scena zbiorowa



fol. Piotr Nijowski / Teatr Współczesny w Szczecinie

nas. Część z niego nieruchomieje w różnych punktach przestrzeni, część – gra/performuje słowem, które Michał Buszewicz oparł na rozmowach ze szczecińskimi seniorami i seniorkami. Docierają do nas strzępki relacji z minionych dansingów, opowieści o miłościach i smutkach. Poruszające historie zachwyty i rozczarowań. Rozprowadzający te wspomnienia aktorski zespół podejmuje z nami interakcje – nienachlanie, bacznie czytając nasze chęci do takiego współbycia. Jedna z historii, dziejąca się już w drugiej przerwie, zwraca uwagę wszystkich. Konrad Beta buduje wspomnieniową opowieść, a finałem poruszającej mikroszenki jest wręczony nieśmiało „kwiatek” i „taniec w parze”.

Kolejne dwie części wieczoru kontynuują eksperymentalną sytuację – są zdarzeniem wypróbowującym różne strategie budowania relacji. Program wieczoru modeluje „dansingowe” okoliczności: proponowane działania najpierw skupiają się na obserwacji, następnie na subtelnym nawiązywaniu interakcji. „Dam ci oczy za twoje oczy / Oddam dotyk za twój dotyk” – zacytowany w tytule przedstawienia przebój Justyny Steczkowskiej mówi o relacji właśnie, o doświadczaniu w obszarze emocji i fizyczności. Proponowane nam zadania rozluźniają i zbliżają do siebie – coraz śmielej oddajemy się rytmicznym pulsom muzycznych hitów sprzed lat. Synchronicznie do tych procesów zaczyna zawiązywać się między nami wspólnotowość. Twarze mijanych w tańcu osób są już rozpoznawalne, pojawiają się pierwsze porozumiewawcze spojrzenia i uśmiechy. Bliskość aktorskiego zespołu już tak nie

onieśmiela. *Words don't come easy*, ale zaczynamy wymieniać się komunikatami, które nie mają wcale charakteru codziennego small talku, lecz stanowią wyraz spontanicznej chęci wypowiedzenia siebie i bycia usłyszonym.

„Drugi set dansingowy” zawiera wyraźnie teatralny moment, ustawiający nas na chwilę w tradycyjnym podziale na scenę i widownię. Moment ten obrazuje, na zasadzie abstraktu, proces, który wydarzył się tutaj z naszym (współ)udziałem. Opuszczamy parkiet i ustawiamy się wokół, a wyludnioną przestrzeń zajmują Konrad Beta, Arkadiusz Buszko, Adam Kuzycz-Berezowski i Maciej Litkowski. Aktorzy zaczynają tańczyć do dźwięków dwóch wersji hitu sprzed lat: *Voyage Voyage Desireless* i *Vuela Vuela Magneto*. Po chwili to, co osobne, zaczyna formować się we wspólnotę – aktorzy tańczą układ z teledysku Magneto, powtarzając raz za razem dyskotekowe ruchy. Ten fragment przedstawienia, sam w sobie bardzo widowiskowy, jest skrótem tego, co dotychczas wydarzyło się podczas *Dansingu*: zaczęliśmy nieśmiało nawiązywać relacje, następnie rodzaj tymczasowej wspólnoty – zróżnicowanej i mówiącej odmiennymi językami. Zwieńczeniem tego procesu są dwie partie ostatniego „setu dansingowego”: wspólnie zatańczona lambada i finałowa piosenka *Can't help falling in love*, kiedy mamy „ostatnią szansę” zatańczenia z „wybraną osobą”.

### **[Nic nie może] Wiecznie trwać**

W programie do przedstawienia znajdziemy *Piosenkową piosenkę*, utwór zmonto-

wany przez Michała Buszewicza z fragmentów muzycznych szlagierów. Z tych kilkunastu kolażowych wersji wyziera dowcip i melancholia, ale również serdeczność i ciekawość, zgoda na nieporadność. Wszystko to, z czym wchodzimy na *Dansing*, także to, z czym opuszczamy vintage'ową salę Współczesnego. Bo szczecińskie przedstawienie, jak zaznaczyłam na początku, nie ma radykalnego końca. Nie sposób uciąć tego, co zostało tu zawiązane.

Przedstawieniu *Dotyk za dotyk. Dansing* pod wieloma względami blisko jest do *Edukacji seksualnej*, świetnego spektaklu napisanego i wyreżyserowanego przez Michała Buszewicza w Teatrze Współczesnym na początku 2022 roku. Tutaj również mamy do czynienia z sytuacją (z)badania naszych potrzeb w wymiarze zbiorowym i w kontekście pojedynczości, indywidualności. W przypadku obu przedstawień punktem wyjścia staje się ujawnienie własnej nieporadności i odkrycie wstydu zaprogramowanego przez ogólnospołeczne i pokoleniowe przekonania. Jakkolwiek banalnie to brzmi – a zespół tworzący przedstawienie nie tylko nie obawia się banału, ale i normalizuje jego udział w codzienności – *Dotyk za dotyk. Dansing* pokazuje nam, że wchodząc na parkiet, pomimo wszystkich ograniczeń emocjonalnych i fizycznych, jesteśmy wystarczający sami w sobie. Szczecińskie przedstawienie, absolutnie niezwykle mariaż teatru, performansu, happeningu i społecznej sytuacji, zaprasza nas do czasoprzestrzeni, w której bezpiecznie i po swojemu możemy „przetańczyć całą noc”. Z „tobą”, ale przede wszystkim sami ze sobą. ■